

Cześć mamy na imię Śnieżynka i Listek. Jesteśmy dwoma kucykami, białym i czarnym, które, wędrując po świecie, szukały swojego szczęścia w życiu. O tym, czy go znaleźliśmy i o przygodach jakie nas przy tym spotkały... hm mmm poczytajcie sami.

* * *

Staliśmy sobie spokojnie w zagrodzie, aż nagle w głowie Śnieżynki narodziła się myśl:

— Czy ty jesteś tu szczęśliwy? — spytała mnie nagle.

— Owszem — odparłem — mam co jeść, gdzie spać, a nasz gospodarz dba o najlepiej, jak potrafi.

— A ja nie jestem — odparła Śnieżynka energicznie kręcąc głową, aż jej grzywa zafalowała.

— Co ty opowiadasz? — spytałem zdziwiony.

— Nie jestem tu szczęśliwa i już — powtórzyła Śnieżynka, tupiąc kopytkiem w podłogę. — Chcę iść w świat i szukać swojego szczęścia w życiu.

Spojrzałem na białą jak śnieg Śnieżynkę i zacząłem się zastanawiać, o co jej chodzi, ale zanim coś wymyśliłem, Śnieżynka była już za zagrodą. Więc ja niewiele myśląc, przeskoczyłem za nią ogrodzenie. I tak oto razem (wbrew mojej woli) poszliśmy w świat szukać szczęścia.

— Dokąd się wybierasz? — spytałem Śnieżynkę.

— Już ci mówiłam — odparła i wesoło zamachała ogonem.

— Tak to już wiem, szukasz szczęścia, ale dokąd teraz?

— Na pewno przed siebie — odparła radośnie z błyskiem w oku.

— To szaleństwo — odparłem.

— Idziesz ze mną czy nie?! — w głosie Śnieżynki brzmiała nuta złości i zniecierpliwienia, że jej przyjaciel jest taki niezdecydowany.

— Idę , idę — odparł Listek. — Ale i tak mi się to nie podoba.

* * *

Tak właśnie biały i czarny kucyk ruszyły w świat w poszukiwaniu szczęścia.

Ruszyły polną drogą. Słońce z nieba uśmiechało się do nich. Mokra trawa była pod ich kopytami, a one wesoło szły przez świat. Znalazły się na niewielkiej polanie,

gdzie spotkali rodzinę Zajaków: mamę i trzy małe zajaczki, jej dzieci. Mama zajęczyca miała na sobie złotą jak słońce sukienkę i różową kokardkę między uszami. Trójka dzieci pani zajęczycy była ubrana następująco: chłopcy mieli na sobie zielone spodenki na szelkach i pomarańczowe bluzki, a dziewczynka, tak jak mama zajęczyca, miała na sobie złotą jak słońce sukienkę i różową kokardkę między uszami. Trzy zajaczki spojrzały na dwa kucyki niespokojnie ruszając noskami i wąsami:

— Co tu robicie koniki? — spytała mama zajęczyca pilnie przyglądając się przybyszom.

— Nie jesteśmy konikami — oburzyła się Śnieżynka.

— Ale wyglądacie na konie — odparła mama zajęczyca.

— Jesteśmy kucykami — odparł Listek.

— Na jedno wychodzi — rzekł jeden z małych zajączków, Piotruś.

Mama zajęczyca przerwała tę wymianę zdań klaśnięciem uszami, aż różowa kokardka spadła z jej głowy.

— Co tu robicie? — ponowiła pytanie.

Kucyki spojrzały na siebie, a Listek się odezwał, kiwając głową w stronę białego konika:

— Śnieżynka poszła w świat szukać swojego szczęścia w życiu, a ja jej towarzyszę.

— Szczęścia, powiadasz? — odparła dziwnie nagle spoglądająca w dal mama zajęczyca. — A nie lepiej szukać go we własnym domu?

— Tam go nie ma — odparła zdecydowanie Śnieżynka poruszając energicznie grzywą.

— Mamo, u nas na polanie jest dość miejsca — dołączyła się do rozmowy Dorotka. — Mogliby zamieszkać tam. — Mała zajęczyca wskazała ruszającymi się wąsikami w miejsce, o którym pomyślała.

— Dobrze — odparła mama zajęczyca po chwili namysłu kręcąc uszami na prawo i na lewo. — Jak chcecie, możecie iść z nami.

— A ja ci mówię, że powinniśmy wracać do zagrody — rzekł z naciskiem Listek do Śnieżynki, idąc obok niej tuż za zajęciami.

— A ja Ci mówię, że trzeba szukać szczęścia w świecie. Jeśli masz tak marudzić, to sobie lepiej wracaj.

— Eeech, nie no, idę z tobą — westchnął Listek.

I tak dwa kucyki ruszyły na polanę. Kiedy stanęli przed domem pani zajęczycy ujrzeli małą norkę w drzewie. Drzwi prowadziły prosto do domku.

— Wy tu zostaniecie — powiedziała pani zajęczyca — do mojego domu się nie zmieścicie, jesteście zbyt duzi, by tam wejść.

Śnieżynka i Listek zostali przed domem pani zajęczycy. Pokręcili się rozglądając i od czasu do czasu poskubując soczystą i słodziutką trawę.

Dni mijały leniwie. Wiosna była już w pełni. Słońce grzało swoimi promieniami. Śnieżynka jednak nadal nie czuła się szczęśliwa. Wszystko jej przeszkadzało: a to chmury na niebie, że wolno płyną, a to deszcz, że za mocno pada, a to słońko, że za mocno przypieka, a to, że muchy dokuczają. Któregoś ranka rzekła:

— To nic nie da. Tu nie ma naszego szczęścia. Chodź, pójdziemy dalej, w szeroki świat.

Pożegnały się więc kucyki z zajęciami i ruszyły dalej.